

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie we Środę dnia 5 Lutego r. s. 1830 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt. Petersburg dnia 29 stycznia.

Posłowie Ottomańscy, *Halil-Pasza* i *Nedżib-Effendi*, z orszakiem swym przybyli tu dnia 25 t. m. o godzinie 7 wieczorem. (G. S. P.)

(z Ruskiego Inwalida.)

Dzień wczorajsz, narodzin J. C. W. WIELKIEGO XIAŻĘCIA MICHAŁA PAWŁOWICZA, wyznaczony był na audyencyą przyjęcia *Halila Paszy* i *Nedżiba-Suleimana Effendi*, Posłów Sultana i Padyszacha Ottomanów z nadzwyczajnymi poruczeniami do Jego CESARSKIEJ MOŚCI, która się odbyła porządkiem następującym:

Za daném w wigilią uwiadomieniem, Jenerałowie, Sztabs-i Ober-Oficerowie, tudzież Osoby poci obce, do Dworu wstęp mające, zebrały się do Zimowego Pałacu CESARSKIEGO o godzinie 11 zrana.

Nazajutrz o godzinie 11 zrana poiaźdy dworskie w przyzwolitej liczbie dla Posłów i Urzędników honorowych, orszak ich składających, stały u zaijazdu pałacu zimowego, naprzeciw Głównego Sztabu J. C. M. Zaczawszy od tego zaijazdu, na wschodach, w przedpokoju, w Izbach konnej-gwardyi i następnych, w deżurney, do wejścia do Izby kolumnowej przeznaczonej na oczekiwanie, a potem zająwszy od Sali Kawalergardów, w Izbie pieszey, w Izbie przed Cerkwią, w Izbie następnay, w Izbie Dam stanu, w Białey Sali, w Galeryi portretów, do drzwi Sali s. Jerzego, stały po obu stronach szeregi półków Kawalergardów i Leib-gwardyi konnej, w Sali s. Jerzego i w małej Tronowej stały szeregi grenadyerów Dworu.

O godzinie 12, Adjutant bokowy J. C. M. Półkownik Hr. Stroganow, z poiażdżami dworskimi udał się do zajmowanego przez Posłów domu, dla zaproszenia ich na wysłuchanie. Przybywszy Adjutant bokowy J. C. M. do tego domu, był spotkany na dole u wschodów przez Urzędników poselstwa, a w pierwszej Izbie przez samychże Posłów. Od tey, do Sali przyjęcia Posłowie dali Adjutantom bokowemu J. C. M. prawą stronę, w tey Sali spełnił on dane sobie polecenie, a po wzajemnych grzecznościach udali się do karet. Posłowie siedli do pierwszej karety i zajęli pierwsze miejsce, a Adjutant bokowy J. C. M. siadł naprzeciw nich. Urzędnicy ich orszaku siedli do innych karet. Do pałacu zimowego Posłowie iechali ulicą pałacową nadbrzezną, mian. Admiralicyi, przez plac pałacowy aż do tego samego zaijazdu, skąd poiaźdy dworskie były po nich posłane. Gdy wysiedli z karet spotkali byli u drzwi przez dwóch urzędników Departamentu obrzędów: tu się zayadowali dla poprzedzania dway furjerowie dworu i dway laufrowie. Stojące po obu stronach woyska oddały im cześć. Na górnym odpoczynku, spotkali ich Mistrz obrzędów Dworu J. C. M., a w Izbie konno-gwardyjskiej Marszałek Dworu; w Izbie zaś oczekiwania przyjęci byli przez Wielkiego Marszałka Dworu i Wielkiego Mistrza obrzędów. Potém Posłowie proszeni byli usiąść i czestowani kawą, desserem i sorbetem.

Tym czasem Wielki Szambellan doniósł Jego CESARSKIEJ MOŚCI o przybyciu Posłów, i kiedy CESARZ JEGOMOŚĆ raczył dać rozkaz wprowadzenia ich na wysłuchanie, wtedy oni przeprowadzeni byli przez Izbę Brylantową, Salę Kawalergardów, Izbę Dam Stanu, Salę Białą i Galeryą

portretów, gdzie się nieco zatrzymali, póki W. Szambellan na rozkaz Najwyższy nie wezwał ich do dalszego iścia do Sali Tronowej s. Jerzego. Kiedy CESARZ JEGOMOŚĆ, CESARZOWA JEYMOŚĆ, WIELKI XIAŻĘ NASTĘPCA, WIELKI XIAŻĘ MICHAŁ PAWŁOWICZ i cała Najjaśniejsza Familia z XIAŻĘciem Albertem Pruskim, z wewnętrznych pokoiów swoich przybyli przez Ermitaż do Izby Tronowej, wtedy w niej CESARSTWO ICHMOŚĆ raczyli zatrzymać się przy ostatnim stopniu Tronu, a WIELKI XIAŻĘ NASTĘPCA, cała CESARSKA Familia i XIAŻĘ Albert Pruski po prawey stronie w miejscu przygotowaném, gdzie nieco opodal stały Damy Stanu. W blizkości CESARZA JEGOMOŚCI zaydował się WIELKI XIAŻĘ MICHAŁ PAWŁOWICZ, a w niejakiey odległości Minister CESARSKIEGO Dworu, Wice-Kancierz, sprawujący obowiązki Głównego Naczelnika Sztabu J. C. M. i Naczelnika morskiego sztabu J. C. M. Deżurny Jenerał-Adjutant. Przy miejscu przygotowaném dla Familii CESARSKIEJ, stali Członkowie Rady Państwa i Senat, dalej wszyscy Jenerałowie, Sztabs i Ober-Oficerowie Gwardyi, na prawo od Tronu cały Główny Sztab J. C. M. lądowy i morski. Naprzeciw Familii CESARSKIEJ po lewey stronie Tronu było przygotowane miejsce dla Ciągła dyplomatycznego, przy którym stały Freyliny, dalej Dwór, przy którym stały wszystkie Damy i na koniec Urzędnicy cywilni pierwszych klas i czelnie. W Białey Sali zaydowali się Sztabs i Ober-Oficerowie Armii i wszystkie inne Osoby do Dworu wstęp mające, a w Izbie Kawalergardów kupcy za biletami. Wielki Szambellan, po otrzymaniu Najwyższego rozkazu o przypuszczeniu Posłów do wysłuchania, wszedł do Galeryi portretowej, zaprosił ich do dalszego iścia do Sali Tronowej, w towarzystwie wszystkich osób, które ich spotykały w pałacu, poprzedzani od dwóch urzędników Departamentu obrzędów i Mistrza obrzędów; za Posłami szli urzędnicy ich orszaku. List Sultana nioś sam *Halil-Pasza*. Przy wejściu do Sali Tronowej, wyżey wspomnieni urzędnicy Dworu udali się na prawo, i połączyli się z innymi urzędnikami Dworu. Posłowie za wejściem do Sali Tronowej uczynili pierwszy pokłon, drugiego na środku sali, gdzie orszak ich zatrzymał się przez cały czas wysłuchania, i potém przybliżywszy się w niejakiey odległości ku Jego CESARSKIEJ MOŚCI uczynili drugi pokłon, a *Halil-Pasza* miał w języku tur. i kam mowę, której przekład na język rossyjski przeczytany był głośno przez wyznaczoną do tego osobę. Po przeczytaniu tłumaczenia tenże Posel przystąpiwszy podał Jego CESARSKIEJ MOŚCI list Sultana, który CESARZ JEGOMOŚĆ, przyjąwszy, raczył oddać Wice-Kancierzowi, a ten położył go na przygotowanym stole i potém odpowiadał Posłom w imieniu CESARZA JEGOMOŚCI: odpowiedź ta przeczytana została w tureckim języku przez tłumacza Ministeryum spraw zagranicznych. Potém Jego CESARSKA MOŚĆ raczył przeysć do Izby zaydującej się między Salą s. Jerzego i Ermitażem; za Jego CESARSKĄ MOŚCIĄ udali się Posłowie i rzeczony tłumacz. W tymże samym czasie CESARZOWA JEYMOŚĆ, poprzedzana od Dworu i w towarzystwie Dam Dworu, raczyła przeysć przez Salę Kawalergardów do małej Sali Tronowej. Tymczasem Posłowie, otrzymawszy pozwolenie CESARZA JEGOMOŚCI, przedstawiali Jego CESARSKIEJ MOŚCI wszystkich swoich urzędników, którzy byli wprowadzani przez Wielkiego Mistrza obrzędów.

Gdy zaś CESARZ JEGOMOŚĆ pozwolił odeysć

Posłom, wtenczas oni w towarzystwie osób, które ich wprowadzały do Sali ś. Jerzego, udali się do Sali Kawalergardów i zatrzymali się, dopóki Wielki Szambelan nie zaprosił ich wejść do Sali małej Tronowej, gdzie CESARZOWA JEJMOŚĆ raczyła stać przed ostatnim stopniem Tronu. Po prawej stronie JEJ CESARSKIEJ MOŚCI znajdowały się Damy Dworu, a po lewej Kawalerowie Dworu. Posłowie za wejściem uczynili pierwszy pokłon, drugi pośrodku sali, gdzie się ich orszak zatrzymał, a przybliżywszy się w niejakiej odległości od Tronu, uczynili trzeci pokłon i tu *Hali-Basza* miał po turecku mowę, której przekład był przeczytany w języku Rosyjskim przez wyznaczoną do tego osobę. Wice-Kancelarz w imieniu JEJ CESARSKIEJ MOŚCI odpowiadał, a tłumacz Ministerium zagranicznych interesów przeczytał tę odpowiedź po turecku; poczem Posłowie przedstawiali JEJ CESARSKIEJ MOŚCI Urzędników swego orszaku. Po skończeniu wysłuchania, Posłowie uczynili trzy zwyczajne poklony i powrócili do Izby oczekiwania z temiż osobami i w tymże porządku, jaki był wprzód zachowany. Zatrzymawszy się nieco w pomienionej Izbie dla odpoczynku, odprowadzeni byli na powrót przez urzędników Dworu do tych miejsc, w których każdy z nich spotkał, i powrócili do swego domu w pierwszym porządku.

Przez rozkaz dzienny pod dniem 20 stycznia, Rocie konno-artylleryjskiej N. 3go, przy Dońskim Kozackim Woysku znajdujący się, dla oznamionowania czynów i odznaczającego się męstwa, okazanych w ciągu wojen z Persami i Turkami, najłaskawiej nadane są ustanowione znaki dystynkcyi, na czapkach, a sztabs-i-ober-oficerom teżyże rdzy, nadto złote petlice na kołnierzach i obszlągach.

— Dnia 23 stycznia przybyły do tutejszej stolicy z wyprawy tureckiej półki gwardyi: siemionowski i grenadyerski; a dnia 26 artyllerya konna gwardyi.

— Radca grodzieńskiego Rządu Gubernialnego, Radca honorowy, *Filewski*, w nagrodę gorliwości odznaczający się służby, najłaskawiej mianowany, dnia 19 stycznia, Kawalerem Orderu ś. Włodzimierza 4tej klasy. (R. I.)

— Najłaskawiej d. 1 stycznia mianowany kawalerem orderu ś. Anny 2giej klasy, ozdobionego CESARSKĄ Koroną, Półkownik korpusu żandarmerii *Kietczewski*.

— Za 35letnią nieskazitelną służbę, najłaskawiej mianowani kawalerami orderu ś. Włodzimierza 4 stopnia, 17 grud. zesz. Rady Stann Inspektor dozoru lekarskiego inflantskiego *Dawid Kurzwig*, i Członek Głównego Rządu Szkół *Alerkas*; witebskiej Izby skarbowej kassyer 5tej klas. *Wawrzyniec Kossowicz*; gubernii grodzieńskiej, powiatu nowogródzkiego ekspedytor pocztowej ekspedycyi *Jan Czuprow*; radca witebskiego głównego sądu 1go Depart. assesor kolegialny *Radkiewicz*; litewskiego ułańskiego półku rotmistrz *Chiliński*; żmudzkiego półku grenadyerskiego chor. *Rydzewski* i wielu innych.

— D. 20 stycznia. Rządzący Senat ogłosił okólnie, o rozciągnięciu postanowień wydanych względem przeznaczania do służby dzieci Greko-Rosyjskiego, Unickiego i Protestantckiego Duchowieństwa, na dzieci Ormiańskich Kapłanów i Dyakonów.

— Na mocy decyzji Komitetu sybirskiego, Na y w y ż e y potwierdzonej d. 26 grudnia zeszłego, Handlarze osiedli w Kamczatce, lub później osiedleć mający, używać będą prawa prowadzenia handlu zagranicznego, iak kupcy dwóch pierwszych gild, nie tracąc przez to korzyści udzielonych im w r. 1828, na propozycyą tegoż Komitetu; ta nowa prerogatywa daie im tylko prawo prowadzenia handlu hurtowego w okręgach, będących w wiedzy administracyi morskiej kameczackiej i ochockiej. Przywilej ten nie rozciąga się do kupców czasowie przebywających w Kamczatce. (G. H.)

Odessa dnia 18 stycznia.

Codziennie zbliżamy się do końca naszego terminu kwarantannowego i wszystko czyni nadzieję, że za dni kilka miasto Odessa będzie uwolnione od opasującego je kordonu zdrowia. W kwarantannie portowej umarła jedna kobieta, dawniej zarazą dotknięta: na nowo nikt nie zachorował. Mrozy silne trwają ciągle, i port nasz lodem pokryty jest zamknięty dla żeglugi.

— Wielkie i ciągłe mrozy, które znosimy teraz w Odessie, dały się również uczuć w zachodniej i południowej Europie. W Paryżu termometr spadł do 11 stóp niżej 0; w Marsylii ostatnich dni grudnia był mróz od 7 do 8, w Medyolanie d. 1 stycznia było 3, a d. 2 zrana 11 st. Gaze-*ta Rzymska Diario* przestała ogłaszać postrzeżenia meteorologiczne; z listów jednak prywatnych dowiadujemy się, że w Rzymie spadł wielki śnieg, i że mieszkańcy zabawiają się robieniem ze śniegu posągów po ulicach i placach publicznych. Lękać się wypada, aby tak ostre zimno nie wyniszczyło drzew oliwnych i pomarańczowych.

(W. O.)

— *Wyiątek z listu pisanego z Teodozyi d. 7 stycznia 1830.* Po niespokojności, w której od kilku miesięcy zostawali mieszkańcy Teodozyi, względem stopnia handlowego, iaki byż miał naczyniony temu miastu, nastąpiła radość najwyższa, gdy otrzymano wiadomość, że CESARZ JEJMOŚĆ raczył potwierdzić na Naczelnika miasta JW. *Kaznaczeiwa*. Większa część urzędników i kupców z dobrowolnej pobudki zebrała się do domu dla Naczelnika przeznaczonego, celem złożenia dziękczynień Bogu i uproszenia go o błogosławieństwo dla ukochanego Monarchy, który to miasto nowem obdarzył dobrodziejstwem. Obchód religijny był zakończony zebraniem do 400 rubli na rzecz ubogich.

List z Bukarestu dnia 30 grudnia 1829.

Ze środków, przez Rząd przyjętych i szczególnych stąd skutków, z pewnością twierdzić można, iż zaraza w naszym mieście prawie już ustała. Zastłona smutku i bojaźni, pokrywająca wszystkich oczy została nakoniec usunięta. Wszyscy mieszkańcy cieszą się z nowego naszego Prezydenta, który przez mądre środki ożywia wszystkie gałęzie administracyi. Od przybycia swego do tej stolicy, zaprowadził doskonały porządek we wszystkiem, co się odnosi do dobra mieszkańców. Niedostatek, a stąd wysoka cena pszenicy czuć się dawała w sposobie zatrważającym; od obięcia zaś przezeń urzędu, całe miasto obficie jest w żywność opatrzone.

Był dawniej w kraju zwyczaj pobierania po jednym pr. od dziesięciu, od summ pieniężnych i innych przedmiotów, przysadzonych przez magistratury, on zmniejszył ten pobór do jednego od trzydziestu.

Zniósł zupełnie tortury i te kary okrutne, na które ludzkość wzdrygała się, a które nas przenosiły do wieków barbarzyństwa i okrucieństwa, a zalecił obrać środki skuteczniejsze i więcej z przyrodzeniem i godnością człowieka zgodne.

Pracuje bez wytchnienia i okazuje zapal niezamordowany ku wykorzystaniu dawnych nadużyć drogą łagodności i przekonania, tudzież przez dozwoloną każdemu wolność stawienia się przed nim osobiście i przekładania wprost zażaleń, tak, iż teraz formuła: „Nasz Prezydent będzie o tém wiedział” jest tarczą niewinności.

Nie masz dnia, żeby nie dał znakomitych dowodów swej duszy szlachetnej i czułej; ale szczególnie dał poznać swoje dobroczynne skłonności w czasie ostatniego trzęsienia ziemi, udzielając niedostatniom znaczne wsparcie na naprawę domów uszkodzonych przez to nieszczęśliwe wydarzenie, i dla zastąpienia strat, których doznali. We wszystkich sercach panuje żywa wdzięczność, a gruntowna nadzieja pomyślnego przyzłosci wszędzie się okazuje od zawarcia pokoju pamiętnego w d. 2 września i po nabyciu tylu przywilejów, jak udzielonych przez wspaniałomyślnego Monarchę naszego, których wpływ zbawienny już się czuć daie.

Cła tamożne, pobierane wewnątrz kraju od płodów krajowych są całkiem zniesione w obu państwach, a handel wolny zabezpieczony jest od wszelkiego ucisku ze strony poborców i cła od niektórych artykułów przywozowych i wywozowych zmniejszone.

Spomiędzy tylu dobrodziejstw, staraniem naszego prezydenta dotąd na kraj nasz zlanych, przyjemna mi jest wymienić następne, które jest wielkiej wagi dla skarbu krajowego.

	<i>Piastry.</i>
Dwie tamożnie płaciły w r. 1829 . . .	800,000.
Jedna płaci w r. 1830	800,000.
Warzelnie soli płaciły dotąd co rok . .	890,000.
Warzelnie soli płacą od r. 1830 na rok . .	3,802,000.
Następnie dwa te artykuły przyniosły dotąd	1,690,000.
Teraz przez zniesienie tamożni wewnętrznej, i przez znaczne przywileje udzielone wolnej sprzedaży soli w całej Wołoszczyźnie z hypoteką od dzierżawcy dostarczoną, gałęź ta dochodu publicznego dała skarbowi	4,602,000.

To jest prawie trzy razy więcej. *J. E.*

AMERYKA.

Washington, dnia 8 grudnia 1829.

(Journal de St. Petersburg.)

Poselstwo Prezydenta Stanów-Zjednoczonych Ameryki Północnej.

(Ciąg 5ty.)

Uważając kwestyą pod tym względem, wiadomościem Indian, mieszkających w jednej części Georgii i Alabamy, że władza wykonawcza Stanów-Zjednoczonych, nie może sprzyjać ich zamiarowi ustanowienia rządu niepodległego, i radziłem, aby emigrowali za Missisipi, lub poddali się prawom pomienionych Stanów Zjednoczonych.

Postępowanie nasze z Indianami, wielce obchodzi nasz charakter narodowy. Półożenie ich dzisiejsze, porównane z owym, iakie było niegdyś, silnie do nas przemawia. Przodkowie nasi znaleźli ich w posiadaniu spokojnym tych obszernych krain. Przekonaniem i siłą skłoniono ich, do ustępowania, od rzeki do rzeki, od góry do góry, póki niektóre pokolenia nie wygaśły, a drugie zostawiły tylko szczątki, dla dochowania przez nieiaki czas jeszcze swych imion, niegdyś tak strasznych. Otoczeni białymi z ich sztukami cywilizacyi, skazującemi dzieć na niedołężność i upadek, przez niszczenie ich środków, Choktawowie, Cherokeesowie i Krekowie, poglądają na zbliżającą się ku nim szybko los Moheganów, Narragansettów i Delawarów. Nie można wątpić, aby nie musieli mu uleść, skoro pozostaną w granicach Stanów, gdzie są osiedleni. Honor narodowy i ludzkość wymagają po nas wszelkie usiłowania, ku odwróceniu tak wielkiego klęski. Z poźno już teraz pytać: azali słuszną była ze strony Stanów-Zjednoczonych ograniczać te pokolenia nowemi Stanami, których można było zmieniać granice. Niepodobna wznowiać tego punktu. Kongres nie może robić podziału terytorium, ani też go ściętniać we władzy konstytucyjnej. Ale lud tych Stanów, iako też wszyscy Stanów-Zjednoczenia, przeniknięty uczuciami sprawiedliwości i poważenia naszego honoru narodowego, podaje wam interesującą kwestyą do rozwiązania, azaliby nie można upatrzeć iakich środków, zgodnych z prawami Stanów, aby zachować to plemię, tak obrażone.

Jako środek do osiągnięcia tego celu, proponowałbym wam rozważyć, czyliby nie dobrze było wyznaczyć pokoleniom indyjskim obszerne terytorium na zachód Missisipi, za granicami wszelkiego Stanu, czyli terytorium związkowego, teraz uformowanego, a którego by własność zaręczona była tym pokoleniom na wszystkie czas, dopóki by je zajmowały. Tam, mogłyby sobie ustanowić rząd, podług swej chęci, na który Stany-Zjednoczone tyle tylko wywieratyby wpływu, ileby potrzeba było do utrzymania spokojności na granicach i między różnemi pokoleniami. Fi-

lantropia znalazłaby tam pole, ćwiczenia ich w sztukach cywilizacyi; zapewniwszy jedność i dobrą zgodę między niemi, utworzyłaby się tym sposobem ważna gmina, służąca do uwiecznienia pokolenia krajowego, iako też pamiątki sprawiedliwości i ludzkości naszego rządu.

Emigracya ta powinna być dobrowolną; bo też byłoby okrucieństwem i niesłusnością zmuszać pierwsiastkowych kraju mieszkańców do opuszczenia grobów swych przodków, a szukania przytułku w dalekiej krainie. Ale oraz należałoby im oświadczyć formalnie, iż, jeśli zostaną w granicach Stanów, będą musieli poddać się ich prawodawstwu. Za swe zaś posłuszeństwo prawom, znajdą niewątpliwie opiekę, której słusznie mogą się spodziewać, w posiadaniu ziem, któreby ulepszyli swym przemysłem; ale zdaie mi się niepodobieństwem, przyymować ich pretensye do własności pewnych okręgów, na mocy tego tylko, że je oni przebiegali w czasie łowów, lub z wierchołków gór widzieli. Uległość ich prawom Stanów, i opieka, którą mieć będą, iak inni obywatele, co do osobistości i własności, z czasem zleie ich w masę naszej ludności.

Przyłączony tu raport sekretarza departamentu marynarki, da wam poznać stan i użyteczność tej gałęzi naszej służby, w ciągu bieżącego roku. Stanowiąc, iak jest w istocie, naydzielniejszą obronę tego kraju, od wszelkiej obcej napaści, marynarka zasługuje na szczególniejszą uwagę rządu. Taki jest duch, który kierował wszystkiemi środkami, przedsiębranemi dla ciągłego iey wzrostu od ostatniej wojny, i winniśmy w nim trwać dalej, bo jest owocem naszego doświadczenia narodowego. Wszakże okaże się, że troskliwość o wydoskonalenie tej broni, i hojność przeznaczeń na ten przedmiot, pod wielką ważnemi względami, nie wzięty skutków, iakich się spodziewano.

W czasie pokoju, potrzebniemy tyle tylko okrętów wojennych, ile do zabezpieczenia naszego handlu jest nieodzowna. Te zaś, których użycia rzeczony cel nie wymaga, pozostają w portach, gdzie (chyba że będą należycie osłonięte) prędko się psują, pomimo nayroztropniejszych ostrożności o ich zachowanie. Właśnie tak się stało z wielką liczbą naypiękniejszych naszych okrętów, które jeszcze nie są ukończone, a które wszakże wyciągałyby niezmiernych kosztów, ażeby były przywrócone do stanu, w iakim się znajdowały, w czasie spuszczenia na wodę. Wnosić więc należy, iż lepiej byłoby zaprzestać budowania okrętów iszey i 2giej klasy, a zasadzić naszą potęgę morską na posiadaniu wielkich zapasów materyałów, mogących załatwić nieprzewidziane potrzeby wojenne, niżeli na liczbie okrętów, które moglibyśmy stawić na morzu w czasie pokoju.

Łącząc z mądrą przezornością, w naszych warstatach, zapasy budulcu i innych materyałów, przysposobionych przez zręcznych robotników, i przydatnych do użycia, będziemy zawsze w stanie budowania okrętów w takim czasie, iakiegoby potrzeba było na zebranie ich ekwipażów, a oszczędzilibyśmy kosztów niezmiernych na naprawę, wyjąwszy okręty, użyte do wspierania naszego handlu. Naystosowniejsze punkta do założenia tych warstatów, są wytknięte z taką mocą w raporcie rady marynarki, że polecając je całej waszej uwadze, muszę przestać na wynurzeniu zupełnego mego przyięcia widoków, iakie ztąd wynikają. Warstat, założony w tym okręgu, ponieważ już jest opatrzony w większą część machin, potrzebnych do budowania statków, może wystarczyć na opatrzenie dwóch warstatów, wybranych przez Radę za punkta naystosowniejsze, do zgromadzenia materyałów; łatwość i bezpieczeństwo komunikacyi między niemi, czyniłoby bezużytecznym koszt na zaprowadzenie w tych składach podobnychże machin, szczególnie do przygotowywania przedmiotów metalowych i drewnianych, do ryszunku okrętów należących.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

A U S T R Y A.
Wiedeń dnia 2 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Cesarz Jmć mianował Margrabiego *Paulucci*, Kontr-Admirała i naczelnego dowódcę potęgi morskiej, Vice-Admirałem, a Kapitana okrętowego *Flanagan*, Kontr-Admirałem.

— Dnia 27 —

Hrabia *Rayneval*, nowy Poseł Francuzki przy Dworze tutejszym, miał dnia 24 b. m. u N. Cesarza Jmci uroczyste posłuchanie, na którym złożył list wierzytelny. Zaraz potem N. Cesarzowa Jeymość raczyła przyjąć tegoż Posła w pokojach swoich. Wczoraj miał rzeczony Poseł posłuchanie u Arcy-Xięcia następcy tronu.

N. Cesarz Jmć mianować raczył Jenerałami iazdy Jeneratów Poruczników: Hr. *Civallar*, *Scheller* i Barona *Mohr* (znanego w Polsce roku 1809, a teraz dowódcę w Ziemi Siedmiogrodzkiej.)

Nadeszła tu wiadomość z *Medyolanu*, iż Arcy-Xięźna Vice-Królowa Królestwa Lombardzko-Weneckiego, powiła dnia 16 b. m. syna.

F R A N C Y A.
Paryż dnia 22 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Mówią, iż Pan *Eynard* postać znowu ze swego majątku 200,000 franków do Grecyi.

Gazeta Francyi zaprzecza doniesieniu, iż admirał *de Rigny* otrzymał rozkaz, aby wrócił do Francyi.

Niektóre dzienniki tutejsze wymieniają także Xięcia *Carignan*, jako nowego kandydata na tron grecki, a to z powodu, iż Król Sardyński między tytułami swemi mianuje się także Królem Cypru i Jerozolimy.

A N G L I A.
Londyn, dnia 24 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Poseł Francuzki, odebrawszy onegdaj przywiezione przez gońca listy od rządu swego, miał wkrótce potem naradę z Hrabą *Aberdeen*, i wczoraj wyprawił gońca z listami do Paryża.

Wczorajsza *Gazeta Windsor-Expres* donosi o zdrowiu Króla Jmci: „Monarcha nasz lubo zdrów zupełnie, nie miał jednak u siebie żadnego towarzystwa w ciągu tego tygodnia. Dopiero dnia 21 b. m. przybył Xiężę *Kumberland* i bawił przeszło 3 godziny. Nazajutrz przybył Xiężę *Wellington* do zamku, i miał dwugodzinne posłuchanie u Króla Jmci. Monarcha był w ciągu tego tygodnia tak zdrów, iż codzień przez 3 lub 4 godziny zajmował się interesami krajowemi, i prawie codzień wysyłał gońców z listami do stolicy.”

Dziennik Dworski pisze: „Słychać, iż Xiężę *Wellington* podczas ostatniego posłuchania w *Windsor* doznał bardzo ciężkiego przygięcia. Jesteśmy upoważnieni do zaprzeczenia tej pogłosce, gdyż owszem przygięcie to było bardzo przyjacielskie. Miano wprowadzić doniesień Monarsze o panującej w kraju nędzy i o tém, iż Xiężę nie chce wiedzieć o takowych użalaniach; zapewniamy jednak, iż Monarcha jest przekonany o niedokładności wspomnianych doniesień, i z Xiężciem *Wellingtonem* rozmawiał o przedmiocie, którego szczegóły są naturalnie tajemnicą dla nas; jesteśmy atoli tak szczęśliwi, iż możemy dodać, że Król Jmć wynurzył życzenie, aby o wszelkiej nędzy został uwiadomiony, dla zarządzenia iey, ile możliwości, z prywatney swej szkatuły.”

Pan *Peel* po rozmowie z Xiężciem *Wellingtonem*, miał dnia 23 b. m. kilkogodzinne posłuchanie u Króla Jmci, i (jak słychać) miano się naradzać względem mowy z tronu na zagaienie obrad Parlamentu.

Zapewniają (pisze *Gazeta Morning Journal*) iż Xiężę *Northumberland* chce złożyć urząd Namiestnika irlandzkiego, a to według warunków, pod jakimi go przyjął. Przyjaciele tego Xięcia mówią, iż nim został następcą Margrabiego *Anglessea*, ułożył się z Ministrami, że w Irlandyi bawić tylko będzie do czasu mianowania innego Namiestnika, co w przeciągu 12 miesięcy nastąpić miało. Czas ten zdawał się wtedy dostatecznym do postawienia pierwszego Ministra, zostającego w wielkim kłopotcie, w możności znalezienia następcy Xiężęcia, który teraz po upłynieniu owego czasu nalega o uskutecznienie układu. Nie wiemy jeszcze, na kogo wybor padnie.

W Ł O C H Y.
Rzym dnia 1 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Do osobliwości nowego Rzymu należy kongregacja *De propaganda fide*, utworzona od *Grzegorza* 15go w r. 1622 i *Urbanu* 8go w r. 1627. Dzień, w którym się kongregacja ta w całym blasku swoim okazuje, i w którym zewnętrzny jej charakter najbardziej w oczy uderza, jest dzień śś. Trzech Królów (6 stycznia). W dniu tym, duchowni z rozmaitych narodów i stron świata, w rozmaitych językach i rozmaitym obrzędkiem, odpowiadają msze w kościele Propagandy. Przy jednym ołtarzu odpowiadają xiądz podług obrzędku Syryjskiego i w języku Syryjskim mszą, przy drugim odpowiadają w języku Chaldejskim, przy trzecim w ormiańskim, dalej w greckim, łacińskim, ruskim, i t. d. Przytém ubiór odpowiadających msze tak jest odmienny, jak ich języki. Żaden z cudzoziemców, któremu rzecz ta jest wiadomą, nie opuszcza w dniu tym nabożeństwa w kościele Propagandy. W wigilię wspomnioną uroczystości odpowiadają jeden z Biskupów nieszpory; uczniowie instytutu, obecni bardzo liczni, śpiewają psalmy. W pierwszą niedzielę w oktawie odbywa Akademia swoje posiedzenie. W instytucie znajdują się Egipcjanie, Syryjczycy, Persowie, Chaldejczycy, Grecy, Iberyjczycy, Maronici, Arabowie, Ormianie, Bułgarowie, Trakowie, Illiryjczycy, Albańczycy, Serwianie, Epiroci, Abissyjczycy, Amerykanie, Irlandczycy, Szkoci, Niemcy, Hollendry, Flamandeczycy, i t. d. Posiedzenie Akademii odbywa się jedynie z powodu święta. Zjawienia się Pańskiego, i nie też więcej na niem nie bywa czytaniem, nad wiersze na cześć tego święta, które atoli z przyczyny swojej rozmaitości mocno przytomnych zajmują. Naprzód czytają prolog w łacińskiej prozie ułożony, dalej następuje ekloga łacińska, rozmowa między trzema pasterzami, potem, wiersze w języku greckim, syryjskim, arabskim, perskim, ormiańskim, illiryskim, etyopskim, georgijskim, albańskim, bułgarskim, wołoskim, polskim, ruskim, niemieckim, hiszpańskim i t. d.

— Dnia 12 —

Lord *Cochrane*, który z małżonką swoją bawi we *Florenyji*, miewa często towarzystwa u siebie, i odwiedza wszystkie osoby dyplomatyczne. Słychać, iż wezwany został od Cesarza Brezyljskiego na dowódcę floty, mającej się wyprowadzić przeciw Portugalii.

P O R T U G A L I A.
Lizbona dnia 6 stycznia.

Goniec z Paryża przywiózł wiadomość, iż Anglia postanowiła wcale się nie mieszać do wojny między *Don Pedrem* a *Don Miguelem*, ale owszem zachować najsurowszą neutralność, i że nawet Lord *Aberdeen* oświadczył to urzędowo Ajentowi *Don Miguela*. (G. W.)

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

W Drukarni Redakcyi.